

MICHAŁ KAROŃSKI*

Nauka w Polsce – mniej regulacji, więcej konkurencyjności**

Punktem wyjścia większości dyskusji na temat stanu naszej nauki są dwa oczywiste i niepodważalne fakty: po pierwsze, że nakłady na naukę są bardzo małe jak na średniej wielkości kraj Unii Europejskiej, a po drugie, że niezmiennie się od dłuższego czasu płace w nauce i szkolnictwie wyższym są na żenująco niskim poziomie. To są fakty, z którymi trudno polemizować i które mają niewątpliwy wpływ na jakość uprawianej w Polsce nauki.

Jednym z pokutujących w sferze przekazu społecznego obiegowych poglądów jest to, że nauka w Polsce reprezentuje generalnie dość niski poziom, a profesura zainteresowana jest głównie zachowaniem swoich „feudalnych” przywilejów. Nie zamierzam iść drogą polemiki z tymi uproszczonymi uogólnieniami. Poprzestanę jedynie na stwierdzeniu, że nauka w Polsce, podobnie jak w innych średnio rozwiniętych krajach europejskich, jest mocno zróżnicowana. W wielu dziedzinach osiągnęła znakomity poziom, konkuruje z nauką światową, jest otwarta i działa niezwykle dynamicznie, osiąga więcej, niż można by oczekiwać w porównaniu do skromnych nakładów. Mówiąc obrazowo, są w Polsce obszary nauki, w których „stopa zwrotu” jest imponująca i nie mamy się czego wstydzić. A jednocześnie są w Polsce obszary nauki, które z trudem poddają się koniecznemu procesowi przemian, zamknięte w zaścianku „lokalnej nauki”, konserwatywne i tkwiące w kanonach hierarchii formalnych stanowisk, a nie kompetencji i rzeczywistej pozycji naukowej.

W moim wystąpieniu pragnę pominąć te mało konstruktywne „prawdy objawione” i skoncentrować swoją uwagę na tym, jak i co można i powinno się zmienić „tu i teraz”, w danych nam warunkach brzegowych: niskim finansowaniu nauki w Polsce oraz zróżnicowanej sytuacji w środowisku naukowym. Pragnę jednak na wstępie odejść od typowego dla nas narzekania i stwierdzić, że nietrudno zauważyć zmiany, jakie mają miejsce w ramach procesu reform zainicjowanych przez Panią Minister Barbarę Kudrycką. I nie mam tu na myśli ogromnych nakładów ze środków europejskich na infrastrukturę badawczą, ale przede wszystkim istotne, prawie dwudziestoprocentowe zwiększenie

* Prof. dr hab. Michał Karoński, przewodniczący Rady NCN, Zakład Matematyki Dyskretnej, Wydział Matematyki i Informatyki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

** Wystąpienie w panelu dyskusyjnym „Nauka w Polsce – aspiracje i możliwości” na Zgromadzeniu PAN w Warszawie

nakładów na badania naukowe, jakie nastąpiło w ostatnich trzech latach. To oczywiście relatywnie mały krok w dobrym kierunku, ale krok odczuwalny w skali całych nakładów na naukę. Powołanie do życia Narodowego Centrum Nauki (NCN), agencji grantowej, mającej na celu finansowanie badań podstawowych, daje równocześnie szansę na bardziej efektywny sposób wykorzystania wciąż jednak dość skromnych środków. Zwiększenie finansowania budżetowego nauki oraz decyzja o powstaniu NCN to dwa niezaprzeczalne sukcesy ministra.

Powyższe fakty, jakkolwiek napawające pewnym optymizmem, nie zmieniają radykalnie sytuacji nauki w Polsce. Mając na względzie ogólnoeuropejską sytuację gospodarczą, nie należy jednak oczekiwać, że nakłady na naukę będą w najbliższych latach na tyle duże, że istotnie zmieni to nasze krajowe „warunki brzegowe”. Podstawowe pytanie brzmi zatem następująco: co należy zmienić w mechanizmach i warunkach uprawiania nauki w Polsce, przy istniejących zasobach finansowych, kadrowych i organizacyjnych. Co, patrząc pragmatycznie, należy zmienić, aby nauka w Polsce funkcjonowała podobnie jak w krajach o najlepiej rozwiniętych badaniach naukowych.

Moim zdaniem należy w szerszym stopniu położyć nacisk na to, co od dziesięcioleci skutecznie stymuluje rozwój nauki światowej, czyli na wzmocnienie mechanizmów konkurencyjności. Mam tu na myśli mechanizmy funkcjonujące na dwóch poziomach: instytucjonalnym i personalnym.

Na poziomie instytucjonalnym, uważam, że należy stworzyć mechanizmy wyłaniania elitarnych uczelni i jednostek badawczych. To na nich powinny być koncentrowane nakłady na badania, to one powinny zatrudniać najlepszych naukowców z kraju i z zagranicy. Jestem przekonany, że tworzenie takich instytucji to najlepsza, jeżeli nie jedyna, droga do znacznego postępu i nadrabiania wieloletnich zapóźnień. Pragnę podkreślić, że mam tu na myśli zwarte organizacyjnie jednostki (uczelnie, instytuty PAN-owskie czy międzynarodowe), a nie konsorcja czy luźno powiązane tematycznie grupy jednostek. Drugim, moim zdaniem, ważnym krokiem wzmacniającym konkurencję instytucjonalną powinno być istotne zwiększenie zależności budżetów uczelni i jednostek badawczych od funduszy na badania pozyskiwane w drodze konkursów grantowych przez uczonych zatrudnionych w tych jednostkach. W budżetach czołowych uczelni zagranicznych, a w największym stopniu uczelni „prywatnych” (przy czym, pragnę zaznaczyć, że znaczenie tego słowa odbiega tam zasadniczo od pojęcia „prywatnej” uczelni w Polsce!), narzut kosztów pośrednich z grantów uzyskanych przez pojedynczych uczonych i zespoły badawcze stanowi często ponad jedną trzecią wszystkich przychodów. W Polsce ten proces dopiero stawia bardzo nieśmiało kroki i, jestem o tym przekonany, wymaga podjęcia odważnych, ale koniecznych decyzji politycznych.

Mówiąc o konkurencyjności w odniesieniu do samych uczonych, pragnę zwrócić uwagę, że w przypadku osób rozpoczynających karierę naukową łatwo stworzyć mecha-

nizm likwidujący powszechne bolączki naszego systemu „wsobnej” budowy zespołów naukowych poprzez zatrudnienia „własnych” doktorów czy związanej z tym plagi fikcyjnych konkursów na stanowiska adiunktów. Może warto rozważyć „zakaz” zatrudniania młodych doktorów we własnych instytucjach bezpośrednio po uzyskaniu w niej stopnia doktora przy równoczesnym stworzeniu przez wszystkie uczelnie odpowiedniej liczby etatów na staże podoktorskie. Obowiązkiem młodego doktora powinno być odbycie co najmniej rocznego stażu krajowego lub (lepiej!) zagranicznego. Dopiero taki staż umożliwiłby kandydatowi start w konkursie na etat adiunkta we „własnej” uczelni. Oczywiście warunki finansowe takiego stażu powinny ułatwiać relokacje młodych uczonych do nowego środowiska i same w sobie powinny tworzyć konkurencję pomiędzy uczelniami czy instytutami.

W stosunku do uczonych na dalszych etapach kariery naukowej należy, według mnie, wprowadzić mechanizm uzależnienia formalnego awansu (stopień doktora habilitowanego czy tytułu profesora lub etatu profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego) od pozyskiwania środków na badania w drodze otwartych konkursów grantowych – krajowych i międzynarodowych. Paradoksalnie, w naszym systemie awansowym formalnie ten czynnik nie jest w ogóle brany pod uwagę, za to, szczególnie ostatnio uchwalone zmiany w ustawie o stopniach i tytułach naukowych, na pierwszy plan wysuwają promotorstwo w większej niż dotychczas liczbie przewodów doktorskich (notabene: mało realistyczny warunek w wielu dziedzinach nauk ścisłych!). Niestety, w Polsce zdarzają się profesorowie, którzy bądź nie splamili się wystąpieniem o grant lub, co może jest mniej obciążające, nigdy grantu nie zdobyli!

Sądzę również, że bez zmian ustawowych można by na poziomie rządowym dokonać kilku zmian polityki naukowej w Polsce. Jedną z większych bolączek naszego systemu finansowania badań jest brak opartego na zasadzie konkurencji systemu finansowania instytucjonalnych inicjatyw o charakterze wieloletnim. Mam tu na myśli wielkie międzynarodowe urzędnia badawcze, specyficzne dla poszczególnych dziedzin centra naukowe czy wreszcie duże programy międzynarodowe. Odnoszę wrażenie, że od lat brak mechanizmów wyłaniania takich projektów do finansowania. W dodatku brak narzędzi zarówno do oceny przydatności naszego udziału w takich projektach oraz systemu oceny osiąganych efektów w celu ewentualnej weryfikacji raz podjętych decyzji. Sądzę, że do tego celu (ale nie tylko do tego!) mógłby być przydatny szczegółowy audyt stanu polskiej nauki, wykonany przez obiektywne zespoły międzynarodowe, powstałe w oparciu zarówno o ciała instytucjonalne, jak i bezpośredni wkład uczonych o znaczącym autorytecie w nauce światowej. To może i powinno kosztować, ale, jak sądzę, korzyści płynące z obiektywnej oceny zewnętrznej przewyższą koszty tej inwestycji. Przede wszystkim pozwoli to bardziej racjonalnie i efektywnie wydawać skromne przecież środki na naukę oraz określić obszary, w które warto inwestować, tak aby jak najszybciej osiągały

wysoki międzynarodowy poziom. Dotychczas tworzone oceny mają charakter mało obiektywny, często związany z większymi umiejętnościami lobbystycznymi uczonych lub bardziej „medialnym” charakterem prowadzonych badań.

Wreszcie, od środowisk politycznych oczekiwałbym większego zaufania do środowiska naukowego. Niestety, od wielu lat można zaobserwować stałą tendencję, niezależną od opcji politycznej obozu rządowego, do szczegółowych regulacji poszczególnych elementów składających się na organizację i działanie nauki w Polsce. Lepszym rozwiązaniem byłoby wdrażanie polityki: „więcej zaufania do środowiska naukowego przy równoczesnym zwiększaniu mechanizmów twardej konkurencji zarówno w dostępie do stanowisk, jak i do środków na badania”. Chcę jednak z pewną satysfakcją stwierdzić, że ten sposób myślenia legł u podstaw ustawy regulującej powołanie i działanie Narodowego Centrum Nauki. Sądzę, że pozytywne efekty, zarówno dotychczasowego, krótkiego działania NCN, jak i wpływ tej instytucji na badania podstawowe w dłuższej perspektywie, będą stanowiły zachętę do ugruntowania tego typu postawy i związanej z tym polityki.

Na zakończenie nie mogę, jako przewodniczący Rady NCN, pominąć uwag dotyczących naszej instytucji, która, o czym jestem przekonany, będzie istotnym czynnikiem w kształtowaniu poziomu badań podstawowych w Polsce. Szersze omówienie działalności NCN zawarłem w obszernym artykule, jaki ukazał się w tomie 1/2012 kwartalnika „Nauka”, dlatego tutaj ograniczę się jedynie do kilku najważniejszych kwestii. Rada NCN postawiła przed sobą kilka podstawowych zadań. Po pierwsze, konsekwentnie realizujemy stworzenie szerokiej oferty grantowej poprzez „wycinkowe” docieranie do poszczególnych grup uczonych znajdujących się na poszczególnych etapach kariery naukowej. Stąd konkurs PRELUDIUM dla doktorantów, konkursy SONATA i SONATA BIS dla młodych doktorów, ogólny konkurs OPUS czy najbardziej prestiżowy konkurs dla wybitnych uczonych MAESTRO. Wspieramy również mobilność młodych uczonych poprzez system staży podoktorskich NCN oraz współpracę międzynarodową w konkursie HARMONIA. W najbliższym czasie ogłosimy bardzo oczekiwany, jak sądzę, konkurs SYMFONIA na badania interdyscyplinarne i określimy warunki uzyskiwania stypendiów doktorskich NCN. Innym, zapewne zauważalnym, priorytetem NCN są młodzi polscy uczeni. Nie odbywa się to w przeciwstawianiu ich starszemu pokoleniu badaczy, ale wynika z faktu, iż rośnie w Polsce nowe, bardziej dynamiczne i otwarte na konkurencję pokolenie uczonych. Ponad połowa wszystkich składanych do nas wniosków to wnioski grantowe osób poniżej 35. roku życia i to do nich płynie prawie 40% wszystkich środków finansowych rozdzielanych przez NCN. Jesteśmy przekonani, że warto inwestować w to pokolenie badaczy, pokolenie w pełni ukształtowane w wolnej Polsce. Kładziemy również nacisk na dwie ważne sprawy. Pierwsza z nich to wspieranie budowy dużych zespołów badawczych, w tym zespołów interdyscyplinarnych, zdolnych

konkurować na rynku międzynarodowym. Zamierzamy ten cel realizować głównie poprzez granty MAESTRO oraz SYMFONIA. Z faktem tym wiąże się inny cel, jakim jest zachęcanie kierowników projektów finansowanych przez NCN do tworzenia nowych etatów badawczych, głównie w postaci etatów na staże podoktorskie, jak również do fundowania stypendiów dla doktorantów realizujących zadania w grantach. Naszym nadrzędnym celem jest wykorzystanie sprawdzonych wzorców najlepszych agencji grantowych, w tym European Research Council. Chcemy w ten sposób przyczynić się do szerszego udziału naszych uczonych w nauce światowej oraz zwiększyć ich szanse na pozyskiwanie środków na badania z instytucji europejskich.

Na zakończenie pozwolę sobie na ogólną refleksję dotyczącą polityki naukowej. Mam nadzieję, że szczególnie efekty działalności NCN, stworzą w środowisku decydentów politycznych sprzyjającą atmosferę do tego, by wzorem rozwiązań europejskich zwiększać w najbliższych latach nakłady na badania podstawowe, nawet kosztem tzw. badań stosowanych. Właśnie w rozwoju badań podstawowych upatruję bowiem największą szansę na zmniejszenie dystansu nauki w Polsce do osiągnięć światowych.

Research in Poland – fewer regulations, more competitiveness

We discuss possible improvements of basic mechanisms regulating policies and organization of Polish science. In particular, a particular emphasis is placed on ways of introducing more competitive procedures into the system, both on the institutional and personal level. The article also outlines a special and important role of the National Science Center in implementing such changes.

Key words: research, competitiveness, deregulation

